

Alog 338

## Sprawozdanie

Komisji przemysłowej o petycji galicyjsko-bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu cukrowego w Przeworsku.

Wysoki Sejmie!

Cukrownictwo galicyjsko-bukowińskie i z niem związane rolnictwo sporej części kraju znachodzi się znowu w bardzo ciężkiem położeniu. Odrodzenie tej pierwszorzędnej gałęzi przemysłu rolniczego, które cały kraj z radością powitał, może być napowrót zachwiane.

Zdobyty po ciężkiej walce, przy wytrwałej pomocy reprezentacyi kraju w Radzie państwa kontyngent cukrowni w Przeworsku i w Żuczce wynoszący za ledwie część konsumpcyi Galicyi stał się bezprzedmiotowym wraz z całą ustawą kontyngentową, którą państwa do konwencji brukselskiej należące uznały za sprzeczną z zasadami konwencji, a Rząd austriacki zniósł paragrafem 14-tym.

Nie wybadawszy w drodze dyplomatycznej międzynarodowego terenu, zgodził się Rząd na system kontyngentowy, a nie wyzyskawszy możliwego wpływu dał mu upaść. Ratując inne postanowienia konwencji brukselskiej, zapewniające przedewszystkiem korzyści zachodnim fabrykom, poświęcono bez walki ustawę kontyngentową, która dawała przemysłowi cukrowemu naszego kraju *minimum* egzystencji, — nie zrobiwszy wszystkiego co do Rządu należało, żeby w zastępstwie ustawowego kontyngentu, uregulowały się stosunki produkcji i podział wewnętrznych targów cukrowych przez organizację dobrowolnego związku producentów na zasadach odpowiadających zniesionej ustawie kontyngentowej.

Po zniesieniu ustawy kontyngentowej, przeciw której z niezmierną zaciętością, nieprzebierając w środkach walczyły skartelowane fabryki zachodnie, niechące dopuścić na gruncie galicyjskiem podniesienia krajowego przemysłu, by zapewnić sobie wyłącznie monopol zbytu w siedmiomilionowym kraju, podjęto obecnie walkę konkurencyjną, jakiej kraj dotąd nie widział, środkami nielojalnymi, używanymi dotąd po drugiej stronie oceanu, środkami, które wszelkie uczucie etyczne potępić musi, przeciw którym jednak dotąd nie mamy w ustawach środków ochronnych czy represyjnych.

Kartel chropiński, monopolista galicyjskiego terenu zbytu, największej swojej kolonii eksportowej postanowił zmusić cukrownię w Przeworsku oraz cukrownię w Żuczce do przystąpienia do kartelu na warunkach zabójczych, do zrzeczenia się wielkiej części zdobytego w ustawie kontyngentowej udziału w produkcji — względnie do przystąpienia do centralnego biura sprzedaży towarzystwa chropińskiego, do którego należy 80% całej produkcji rafinady na konsumpcję wewnętrzną, na warunkach wręcz niemożliwych, niweczających wszelką samoistość handlową, przytem kosztownych. Środkiem do tego na razie ma być rzucenie na targ

galicyjski ogromnych mas cukru po cenach niższych od własnych kosztów produkcji, niższych od ceny jaką kartelowe fabryki pobierają u siebie na miejscu, chcąc taką ceną zneutralizować geograficzne warunki cukrownictwa galicyjskiego, uniemożliwić mu wytrwanie w walce.

Dość powiedzieć, że wydana przez centralne biuro chropińskie tabela cen targowych, która oznacza cenę n. p. stacya Zundenburg na 66·00 kor., Chropin 66·60, Rohatetz 66·40, dyktuje ceny całej środkowej Galicyi, teren należny cukrowni galicyjskiej np. Jarosław 64·20, Rzeszów 64·30, Przemyśl 64·40, Rawa 64·70, Sambor 64·75, podnosząc je w kierunku peryferyi kraju n. p. Oświęcim na 65·50, Tarnopol 65·70, Żywiec 65·70, Kołomyja 65·90 K.

Skartelowane olbrzymy śląsko-morawsko-czeskie gotowe są poświęcić przez jakiś czas znaczne ofiary pieniężne, które te potentaty kapitalistyczne, o dawno zamortyzowanych fabrykach łatwo ponieść zdołają, byle w tej walce zdławić młody przemysł galicyjski.

Rząd dotąd zachował się biernie. Nie użył dotąd żadnego środka, jaki rząd ma, chociażby nie miał osobnej ustawy kartelowej, ażeby ochronić przemysł i rolnictwo całego jednego, a raczej dwóch krajów koronnych, od niesłychanej zorganizowanej napaści wielkiego kapitału, idącego na zniszczenie odradzającego się przemysłu cukrowniczego i zagarnięcie na wszystkie czasy zbytu dla obcego fabrykatu. Rząd nie przyszedł dotąd w pomoc by skłonić potentatów kartelowych do przyznania galicyjskiemu przemysłowi chociaż tej części zbytu, jaką się powiodło zdobyć dla Przeworska w ustawie kontyngentowej, która przecież nie stoi w żadnym stosunku z uprawnionem żądaniem, ażeby przemysł cukrowniczy galicyjski zaopatrywał potrzeby galicyjskie.

Przedsiębiorstwo przeworskie, ufając ustawie przygotowało się na produkcję w granicach kontyngentu ustawą przyznaną, pobudowało magazyny, zakupiło węgiel, opokowanie na rafinadę, uboczne materiały, narażając się, że to wszystko może pójść na marne.

Otóż nie ulega wątpliwości, że przemysł cukrowniczy kraju naszego, który już tyle ciężkich kolei przechodził, zwalczany niegdyś wprost przez centralny rząd ustawami podatkowymi, taryfami, środkami administracyjnymi *als eine unliebsame Erscheinung*, nękany aż do skutku w interesie zachodniego przemysłu cukrowniczego, jest obecnie znowu na drodze odrodzenia.

Cukrownie w Przeworsku i w Żuczce mają już dziś dla krajowego rolnictwa pierwszorzędne znaczenie. Cukrownia przeworska oddziałuje ekonomicznie na przestrzenie kraju wyżej 200 kilometrów w każdym kierunku, umożliwiła produkcję cennej okopowiny, warunku intensywnego gospodarstwa i wydatniejszej produkcji szlachetniejszego ziarna w okolicach przeciętych dziewięciu liniami kolejowymi, od Tarnowa, Tarnobrzega, Sokala po Jasło, Chyrów, Sambor, produkuje się już buraki dla Przeworska; całe Podole produkuje buraki dla Żuczki bukowińskiej. Włościanie dla Przeworska uprawiają 1.300 morgów. Dodać do tego znaczenie społeczne zarobków przy uprawie buraka, zwózce czy fabryce.

W razie powodzenia przedsiębiorstwa przeworskiego powstaną wnet inne fabryki cukru w Galicyi, a przygotowania w tym kierunku, jak wiadomo, daleko posunięte, a jedynie ciężką walką z kartelem, zmuszającą do skupienia wszystkich sił, wstrzymane.

Otóż nie może ulegać wątpliwości, że sprawa cukrowni przeworskiej jest sprawą krajowego cukrownictwa, jest sprawą krajową. Jako taką uznał ją już kraj i Sejm tylokrotnie, jako takiej niosła jej delegacya kraju w Wiedniu całą swą skuteczną pomoc.



Sejm musi otoczyć opieką swą i wpływem przedsiębiorstwo krajowe, by mu ułatwić walkę i podtrzymać w wytrwaniu, na które kraj u głównych promotorów i interesowanych w przedsiębiorstwie liczy.

Potrzeba domagać się u Rządu spełnienia obowiązków państwa w obec tak ważnej gałęzi gospodarstwa kraju naszego, a pewni jesteśmy, że grupa monopolistów śląsko-morawsko-czeskich umożliwi naszemu przemysłowi warunki lojalne i egzystencyę.

Komisyja przemysłowa w załatwieniu petycyi galicyjsko-bukowińskiego akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu cukrowego w Przeworsku wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jaknajrychlej wniósł do Rady państwa projekt ustawy kartelowej, któraby uniemożliwiła nadużycia związków kartelowych na zniszczenie przedsiębiorstw słabszych.

2. Sejm wzywa Rząd, by przez odpowiednie taryfy ułatwił cukrowniom w Przeworsku i Żuczce zdobywanie terenów zbytu naturalnie im należących się.

3. Sejm wzywa Rząd, aby bezwłocznie przedłożył Radzie państwa projekt obniżenia podatku spożywczego od cukru przynajmniej o 8 kor. (z 78 na 70), po zniesieniu premii eksportowej niesłusznie obciążającego konsumcyę, a co za tem idzie, produkcyę.

4. Sejm wzywa Rząd, by w organizacyi podziału wewnętrznych targów zbytu bronił warunków egzystencyi cukrownictwa galicyjskiego i dopomógł do uzyskania słusznych warunków w ewentualnym związku producentów austriackich.

5. Sejm wzywa Rząd, by wojsko stacyonowane w Galicyi było zaopatrywane wybornym galicyjskim cukrem.

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by stał czujnie na straży interesów krajowego przemysłu cukrowniczego i popierał je wszystkimi siłami.

Uchwałą tą załatwia się zarazem petycyę centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie. Ls. 2.243.

Zastępca przewodniczącego i sprawozdawca:

***Rutowski.***

